Koalicja anty-PiS marzeniem wyborców opozycji. Wygrałaby wybory z PiS 50 proc. do 30 proc. , ale…

https://oko.press/koalicja-anty-pis-wygralaby-wybory-z-pis-50-proc-do-30-proc/?utm_medium=Social&utm_source=Twitter&s=09&fbclid=IwAR315T9h7LNHye6wQvFrhzxvKR-O0ZnsI-QH-NUhwx7z_Ih5wuKPdjzLW20#Echobox=1652645063

PIOTR PACEWICZ - 15 MAJA 2022 r.

Donald Tusk

Gdyby cała prodemokratyczna opozycja utworzyła jedną listę, to zdemolowałaby PiS i Konfederację. Na taką listę głosowałoby ponad 90 proc. wyborców KO, Polski 2050 i Lewicy. Elektryzujący wynik sondażu Ipsos dla OKO.press

Kwestia jednej listy całej prodemokratycznej opozycji to tzw. odwieczny temat spekulacji i politycznych rozgrywek. Partie opozycyjne deklarując czasem, że owszem, warto by to zrobić, ale najczęściej grają na różnicach programowych kokietując różne grupy społeczne, często z umiarkowaną skutecznością (np. Lewica broni interesów słabszych grup, ale to nie one ją popierają). Mniejsze boją się, że w takiej koalicji zostałyby pożarte przez największą KO.

Pada też argument, że wspólna lista odepchnie wielu wyborców opozycji, którzy w efekcie nie zagłosują wcale: osoby lewicowe zniechęcą się

do „liberalnego Tuska”, hołowniacy nie zechcą wspierać partii z długim stażem, dla których mieli stanowić kontrpropozycję, a wszyscy będą się bali zbyt radykalnej Lewicy w takich tabu-tematach, jak aborcja, małżeństwa jednopłciowe etc. W efekcie z połączenia będzie więcej strat niż zysków.

Majowy asondaż Ipsos dla OKO.press nie potwierdza takich obaw. I przynosi elektryzujący wynik.

Gdyby cała prodemokratyczna opozycja pięciu partii (w tym Porozumienie Gowina, choć ma ono śladowe poparcie) utworzyła jedną listę, to taka koalicja zdemolowałaby PiS i Konfederację zdobywając równo 50 proc. głosów.

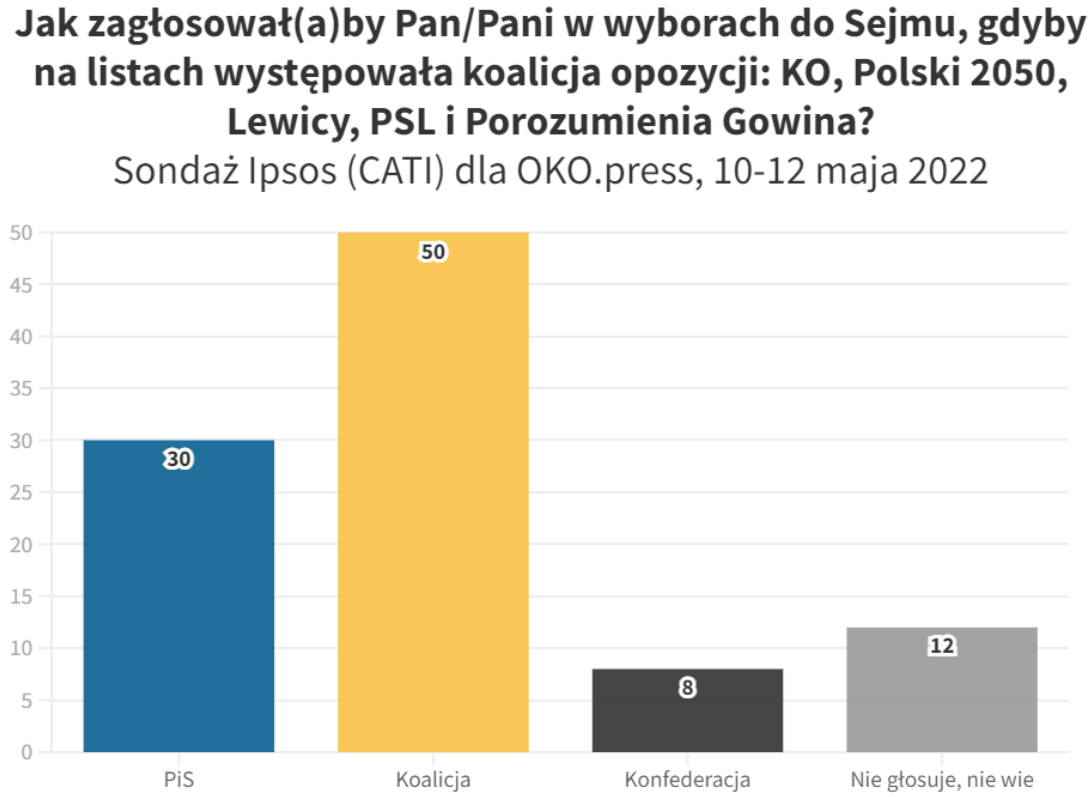

Warto przypomnieć, że w tym samym badaniu Ipsos w „zwykłym sondażu partyjnym” poparcie dla opozycji wyglądało tak: KO – 26 proc., Polska 2050 – 13 proc., Lewica – 9 proc. i PSL – 4 proc. Daje to razem 52 proc. głosów, tyle, że poparcie PSL – poniżej progu wyborczego – nie liczyło się przy przeliczeniu na mandaty, których trzy partie uzbierałyby 231 (plus jeden Mniejszości Niemieckiej).

W wariancie koalicyjnym przeliczenie wyników sondażu na skład Sejmu daje rezultat znacznie lepszy – ok. 263 mandaty.

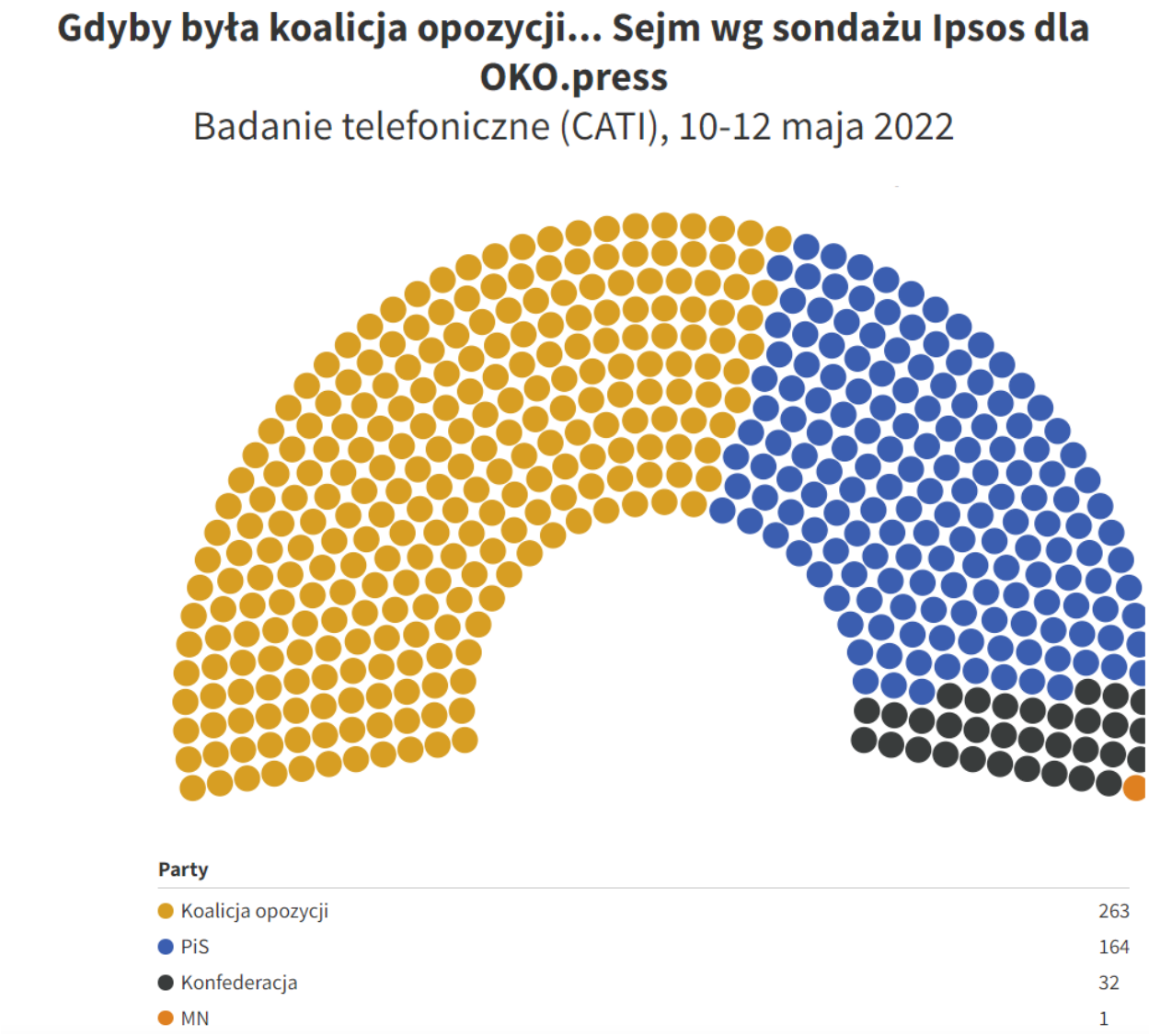

Jak zawsze, takie przeliczenia są obarczone błędem, wynikającym z komplikacji rozdzielania mandatów w okręgach, ale wynik jest jednoznaczny. Koalicja opozycji razem z mandatem mniejszości niemieckiej miałaby ich w przybliżeniu 264, czyli 57 proc. wszystkich.

Bezpieczna większość do rządzenia.

Konieczne jest tu jednak zastrzeżenie metodologiczne. W pytaniu o wariant koalicyjny uwzględniliśmy odpowiedzi aż 88 proc. osób badanych, czyli więcej niż zwykle w sondażach. W ostatnim rozdziale tekstu analizujemy, czy mogło to wpłynąć na wyniki.

Opozycja za koalicją, niemal w 100 procentach

Sondaż pozwala śledzić hipotetyczne przepływy, czyli zachowanie elektoratów kolejnych partii, gdyby opozycja wystawiła wspólną listę.

Elektorat PiS głosowałby oczywiście nadal na PiS, ale tylko w 86 proc., bo: **6 proc.** zadeklarowało poparcie… opozycji, 3 proc. nie poszłoby na wybory,

kolejne 3 proc. odpowiedziało „trudno powiedzieć”, 1 proc. wskazał Konfederację, 1 proc. – „inną partię” .

Może to oznaczać, że jedna lista opozycji wprowadza zamieszanie w szeregach zwolenników Kaczyńskiego.

Elektorat Konfederacji w 83 proc. głosowałby nadal na Konfederację, ale **11 proc.** przenosi się na koalicję opozycji, a 6 proc. deklarowało, że na takie wybory nie pójdzie.

Elektoraty opozycyjne w ogromnej większości poparłyby wspólną listę, jej „potencjał odpychania” jest wręcz śladowy.

Zwolennicy i zwolenniczki **Koalicji Obywatelskiej** aż w 98 proc. głosowaliby na szerszą koalicję; **Lewicy** – w 94 proc. (tylko 3 proc. deklaruje, że w takim wariancie nie idzie na wybory), a **Polski 2050** – w 93 proc. (4 proc. rezygnuje z głosowania a 3 proc. się waha).

Elektorat **PSL** jest za mały, żeby coś stwierdzić, ale tutaj tylko 77 proc. zostaje przy koalicji, a 15 proc. przerzuca się na PiS. Widać ślad ryzyka jednej listy.

Porozumienia Gowina (0 proc.) oczywiście nie można tu analizować, bo jest zbyt małe.

Sondaż z koalicją pozwala wyraźniej niż wielopartyjny zobaczyć profile społeczne głównych sił politycznych.

Kobiety za koalicją

Kobiety wyraźniej niż mężczyźni poparłyby koalicję opozycji, różnica 11 pkt proc. (55 do 44 proc.) jest statystycznie istotna. Ogromna, aż trzykrotna (12 do 4 proc.) jest z kolei przewaga poparcia mężczyzn dla Konfederacji. Kobiety wybierały Kaczyńskiego minimalnie częściej (32 do 28 proc.), ale różnica z mężczyznami nie jest istotna statystycznie.

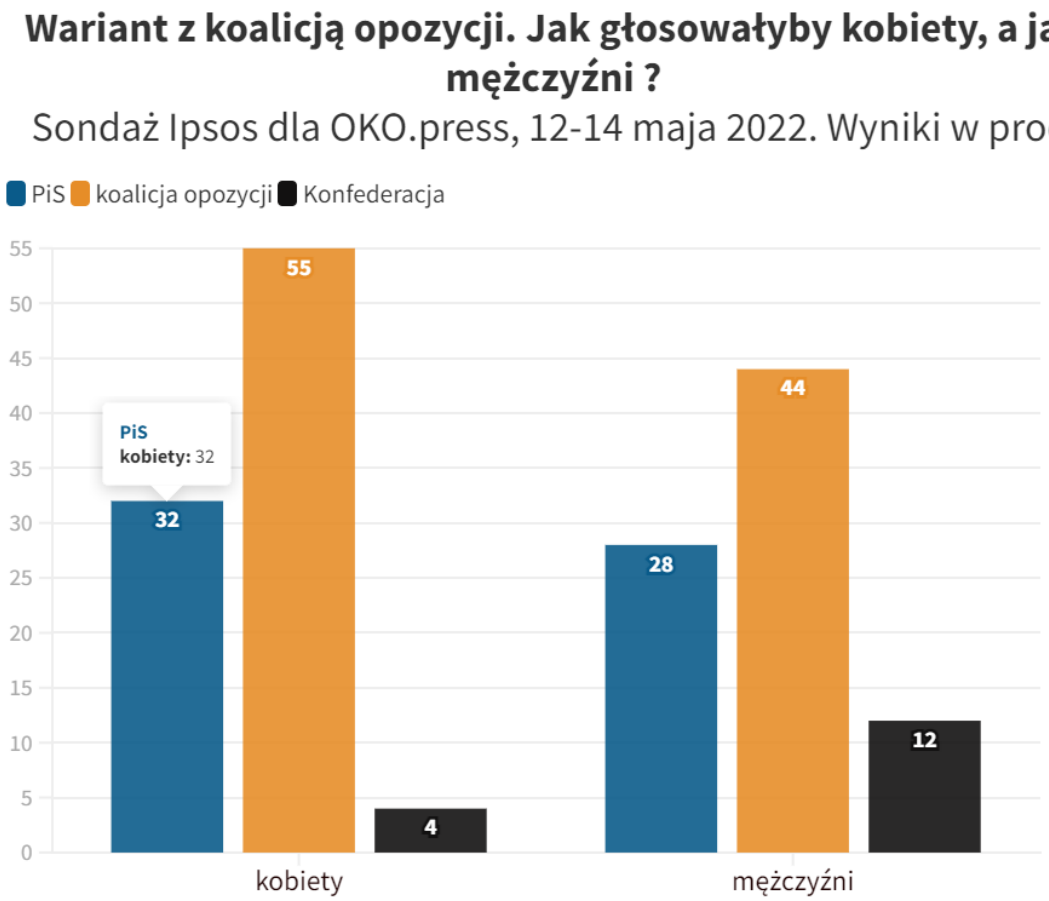

Te różnice genderowe wyostrzają się, gdy porównamy odpowiedzi w grupie ludzi przed czterdziestką (wykres niżej). Tak jak w poprzednich sondażach uderzające jest wysokie poparcie młodych mężczyzn dla Konfederacji (24 proc.), mając mocniejszą propozycję tracą zainteresowanie PiS (14 proc.). Daje to razem 38 proc. głosów na prawicę, ale opozycja zgarnia 50 proc.

Wśród młodych kobiet głosów prawicowych jest tylko 15 proc. (po równo na PiS i Konfederację), przewaga koalicji opozycji jest wręcz miażdżąca (69 proc.).

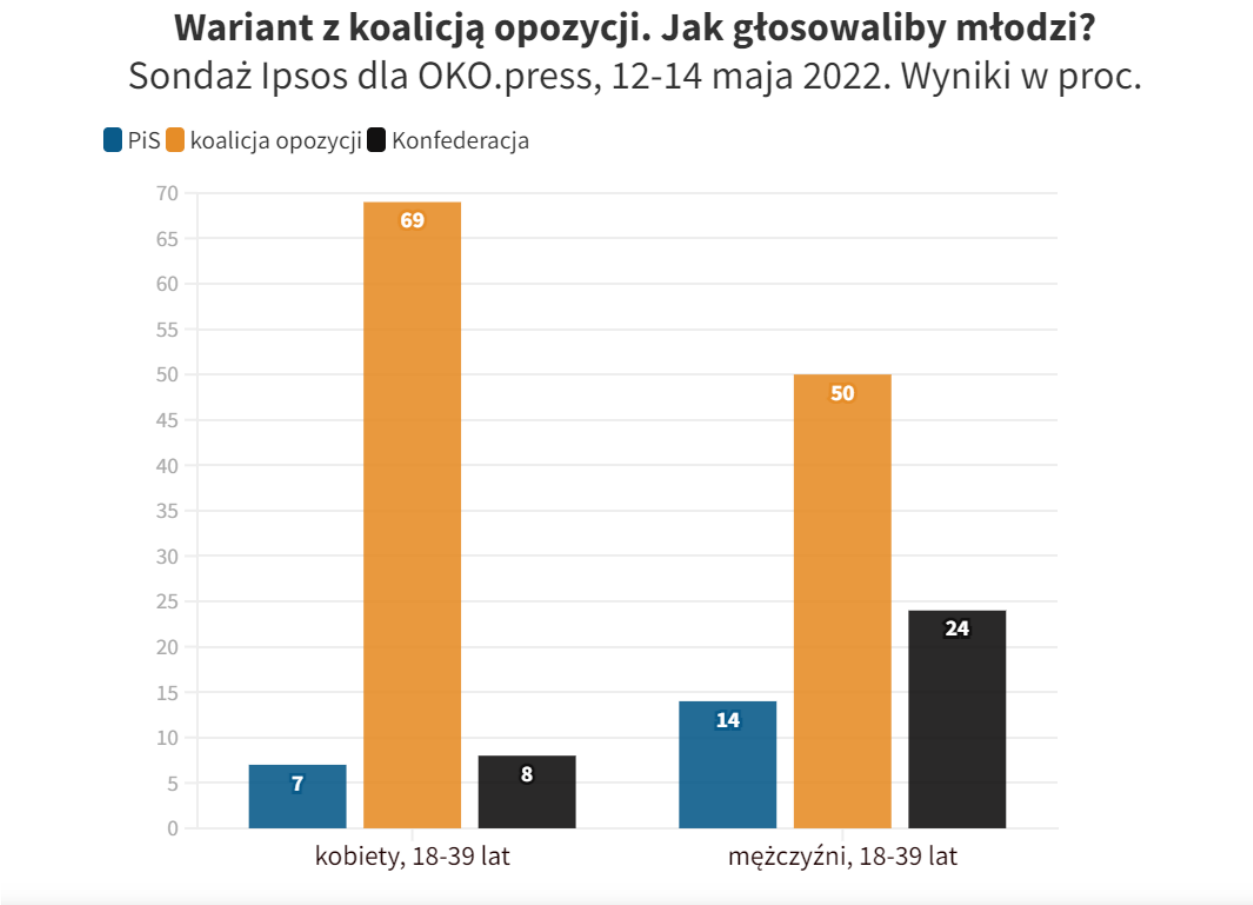

To kolejny wynik sondaży OKO.press, wskazujący na potencjał polityczny młodych ludzi, a zwłaszcza młodych kobiet, które powszechnie odrzucają prawicowe opcje polityczne, w wersji zarówno PiS, jak i Konfederacji. To zasadnicza zmiana w porównaniu z wyborami 2015 i notowaniami w pierwszych latach rządów prawicy, kiedy ludzie młodzi popierali zarówno PiS, jak i Andrzeja Dudę.

Przełomowe znaczenie miał tu wyrok tzw. TK Julii Przyłębskiej z października 2020, który został odebrany jako ubezwłasnowolnienie młodych oraz „piekło kobiet".

Kalkulacja polityczna Platformy Obywatelskiej, że nie da się w Polsce rządzić wbrew Kościołowi katolickiemu i nie można zerwać konserwatywnej kotwicy, staje się coraz bardziej anachroniczna.

Sojusz tronu z ołtarzem widziany od strony elektoratu

OKO.press wielokrotnie wskazywało, że przekaz PiS zbliża się do nauczania polskiego Kościoła. Program partii wychwala Kościół stwierdzając wprost, że „w Polsce nauce moralnej Kościoła można przeciwstawić tylko nihilizm". Wspierając Kościół i organizacje katolickie PiS wzmacnia swoją

pozycję w kręgach ludzi szczególnie religijnych, licząc na ich wdzięczność przy urnie.

Nasz sondaż pokazuje w sugestywny sposób, jak religijność łączy się z poparciem PiS.

Zobacz poniższy animowany wykres: wśród osób dewocyjnych (kilka razy w tygodniu w kościele) poparcie PiS sięga aż 68 proc. Wśród zdyscyplinowanych katolików (raz w tygodniu) – na Kaczyńskiego chce głosować połowa (49 proc.), na opozycję jedna trzecia (35 proc.), ale już w kategorii katolików mniej zdyscyplinowanych (1-2 razy w miesiącu) te proporcje się odwracają. W kolejnych coraz mniej religijnych grupach poparcie dla PiS spada do ledwie 10 proc. wśród osób niepraktykujących w ogóle, a zarazem rośnie poparcie koalicji.

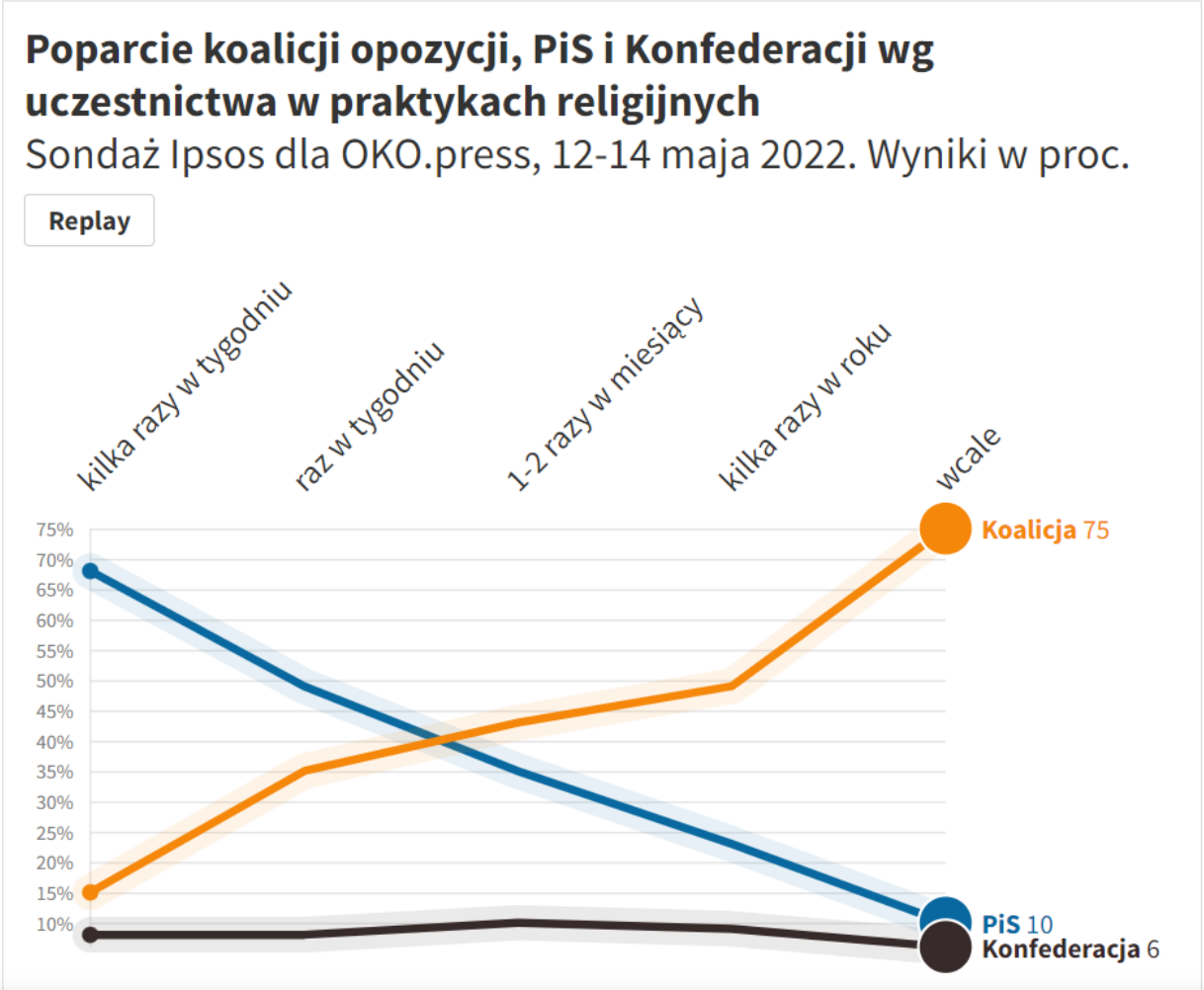

Inaczej mówiąc, jest w interesie PiS umacnianie religijności Polek i Polaków. I stąd zapewne wsparcie polityczne, jakie otrzymuje kontrowersyjny minister edukacji Przemysław Czarnek, który zupełnie otwarcie proponuje przywrócenie myślenia religijnego w szkole.

Na szczęście dla opozycji rozkład religijności stał się prawoskośny. W naszym sondażu najwięcej osób (30 proc.) zadeklarowało nieuczestniczenie w obrzędach, a kolejne 27 proc. robi to „kilka razy w roku”, co zapewne sprowadza się do rutynowych wizyt w kościele z okazji świąt albo wydarzeń rodzinnych jak śluby, komunie czy pogrzeby.

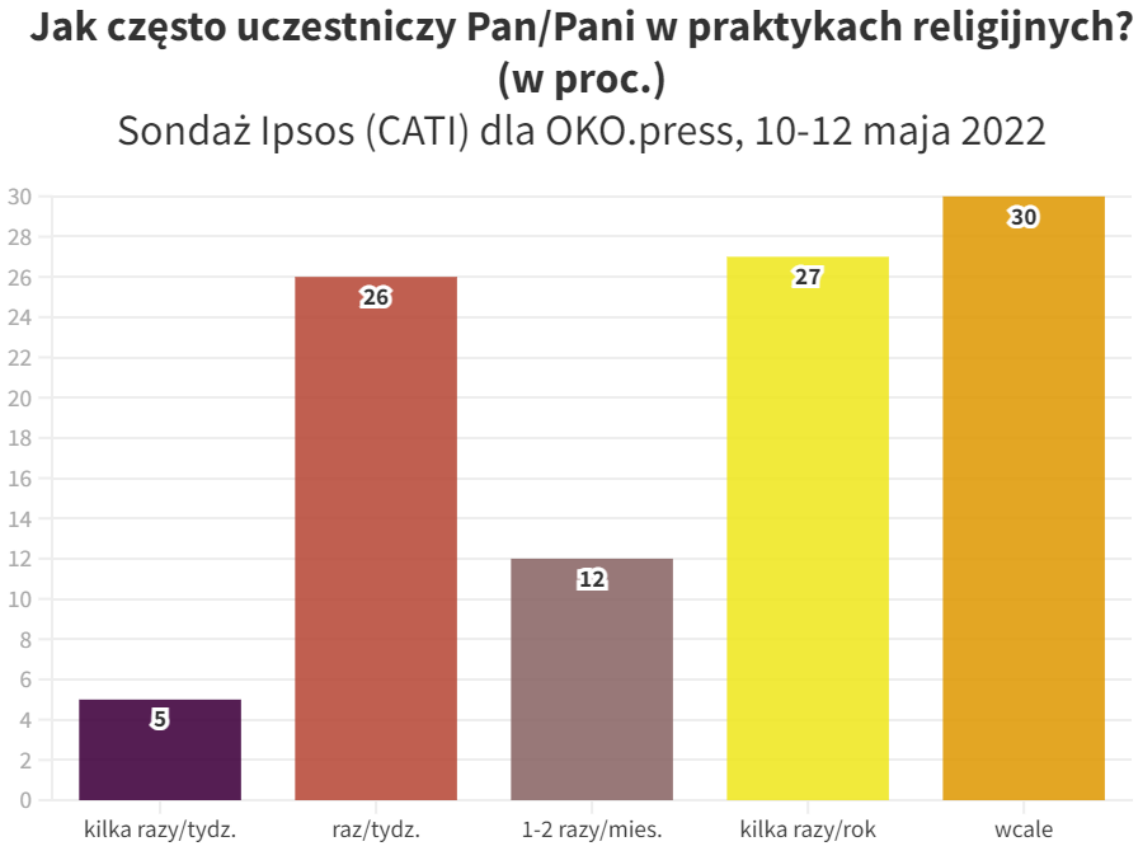

Taki stan religijności katolików musi budzić niepokój Prawa i Sprawiedliwości.

Przy PiS zostają tylko najstarsi, najbiedniejsi. Na wsi – remis

Na czterech kolejnych animowanych wykresach można prześledzić jak zmienia się poparcie polityczne wraz z wiekiem, wykształceniem, miejscem zamieszkania i zamożnością osób badanych. Stosując gruby podział na PiS i „anty-PiS” dostajemy wyjątkowo jasny obraz socjoekonomicznych zależności.

Wiek. Poparcie dla opozycji jest wyższe niż dla PiS w każdej kategorii wiekowej poza największą z nich, czyli 6o plus, przy czym w grupie 20-latków przewaga jest siedmiokrotna, wśród 30-latków pięciokrotna, a wśród 40-latków – trzykrotna!

Konfederacja jest partią niemal wyłącznie młodszych wyborców

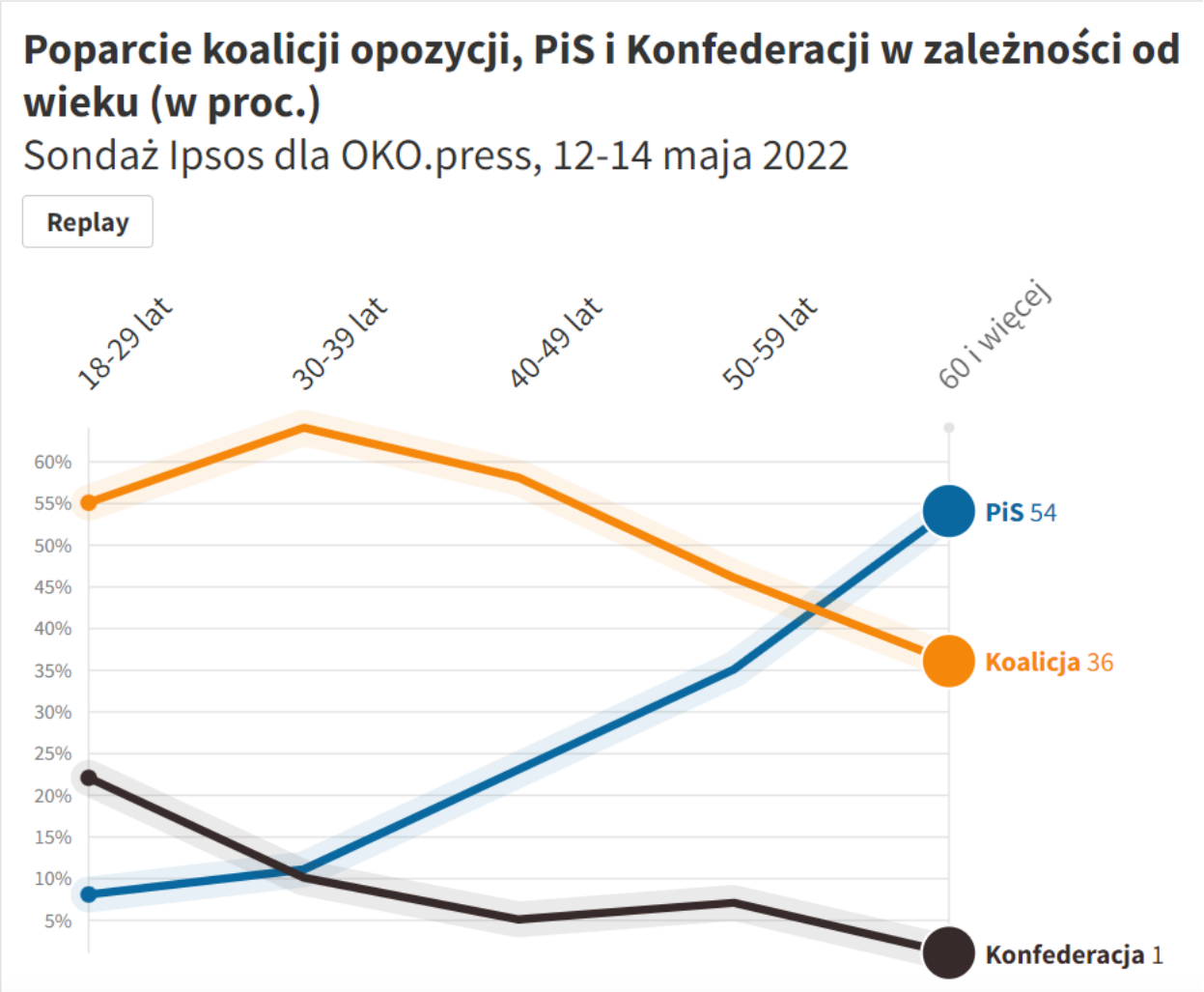

Wykształcenie. Im niższe, tym większe poparcie dla PiS i tym mniejsze dla opozycyjnej koalicji. W dwóch pierwszych kategoriach (wykształcenie podstawowe i zawodowe) przewaga PiS nad opozycją jest ok. 10-punktowa, w następnych dwóch (średnie i wyższe) to opozycja ma ogromną przewagę: 25 i aż 60 pkt proc.

Konfederacja cieszy się minimalnie większym poparciem lepiej wykształconych.

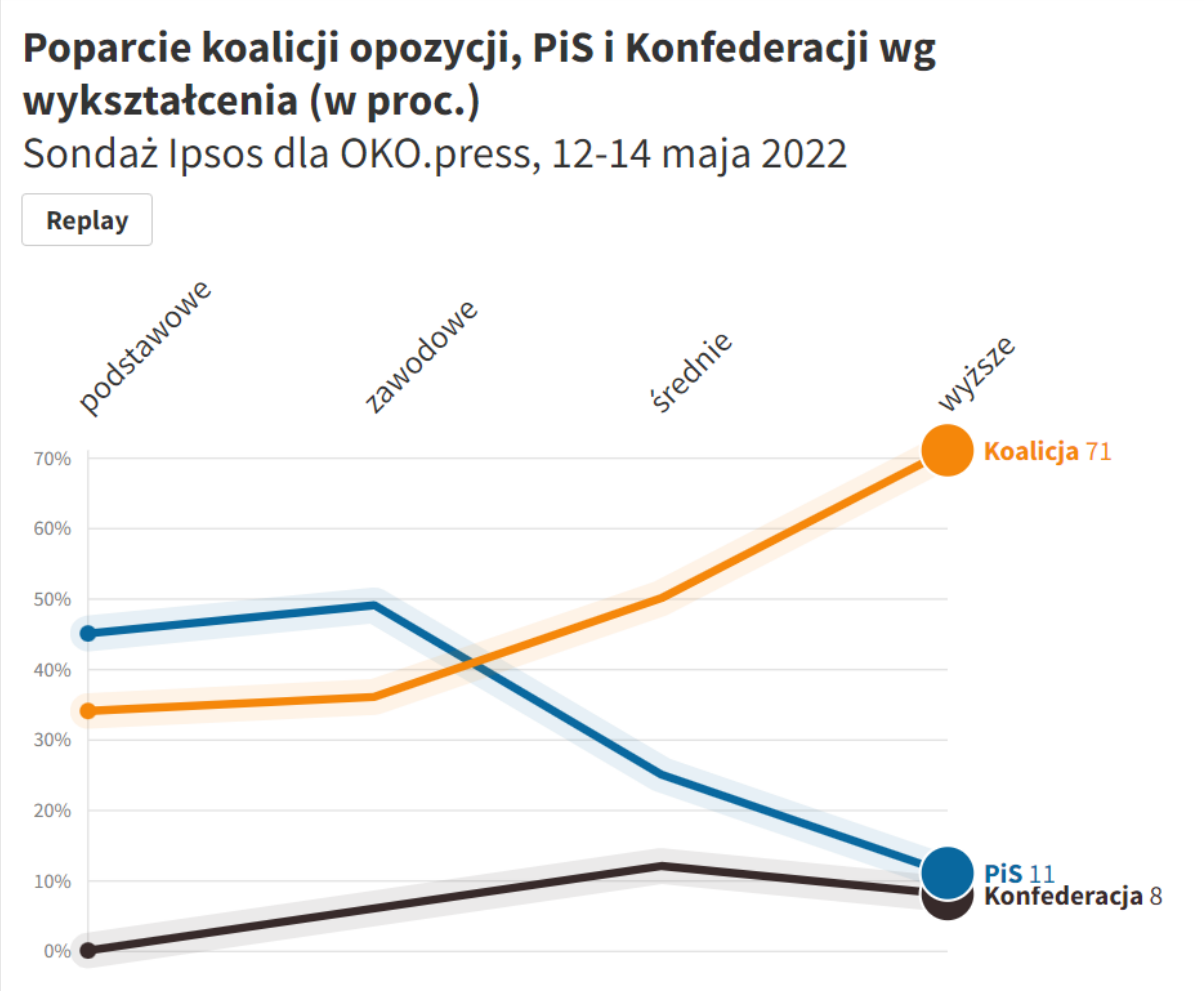

Miejscowość. Na wsi, czyli PiS-owskim mateczniku, padł remis z opozycją. W miastach Kaczyński przegrywa, im większe, tym wyraźniej – od ok. 20 pkt proc. (miasta do 100 tys.) aż do 57 pkt proc. w metropoliach.

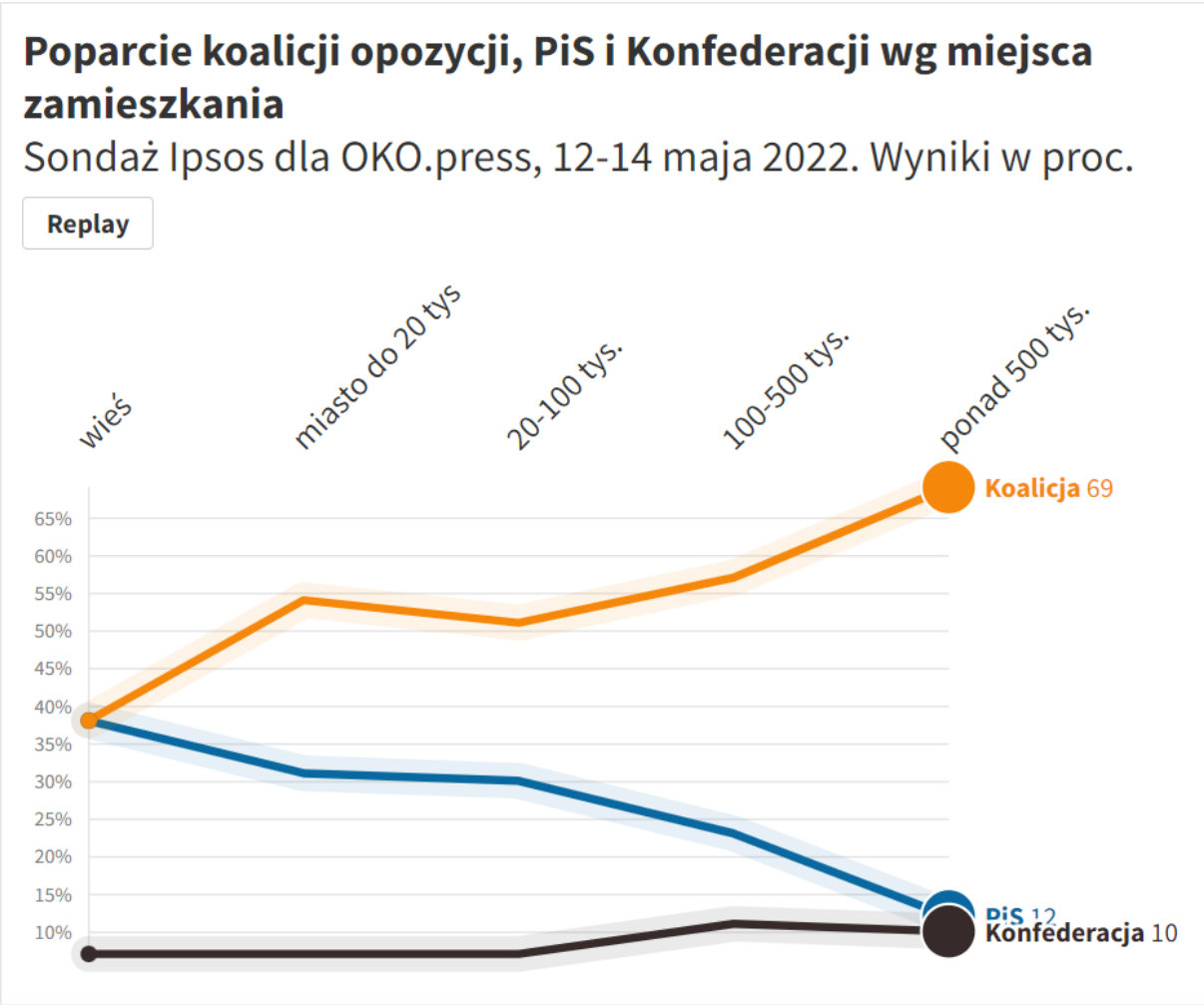

Zamożność. PiS ma przewagę tylko wśród najuboższych z dochodem do 1500 zł na głowę w rodzinie, tutaj chce na niego głosować aż 48 proc. (na koalicję 28 proc.). Koalicja opozycji minimalnie prowadzi w przedziale dochodu 1501-2500 zł (44 do 41 proc.) i powiększa przewagę wraz ze wzrostem zamożności rodzin – aż do 53 pkt proc. (66 do 13 proc.) przy dochodzie ponad 7 tys.

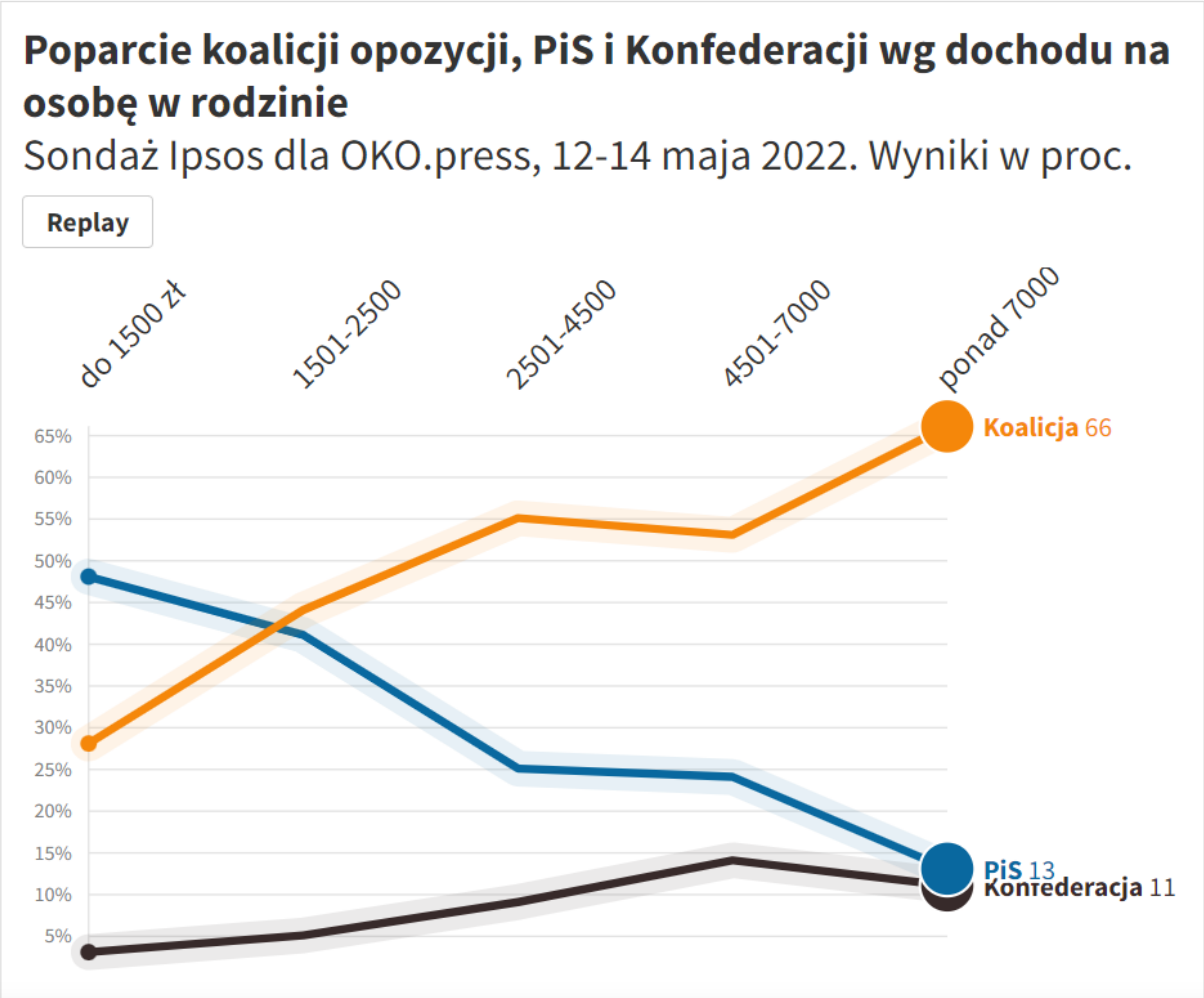

„Głosowali" prawie wszyscy, co to zmienia?

Czas na wyjaśnienie problemu metodologicznego.

W głównym sondażu poparcia partyjnego, który przedstawiliśmy w piątek 13 maja, pytaliśmy – jak zwykle – najpierw o zamiar głosowania. Zadeklarowało go 66 proc. osób badanych (55 proc. zdecydowanie, 11 proc. raczej) i to te osoby prosiliśmy o wskazanie wybranej partii. 6 proc. z nich odmówiło wybierając „trudno powiedzieć".

Oznacza to, że konkretne ugrupowanie wskazało **62 proc. wszystkich osób badanych**. Przypomnijmy, jak wyglądał wykres ich odpowiedzi:

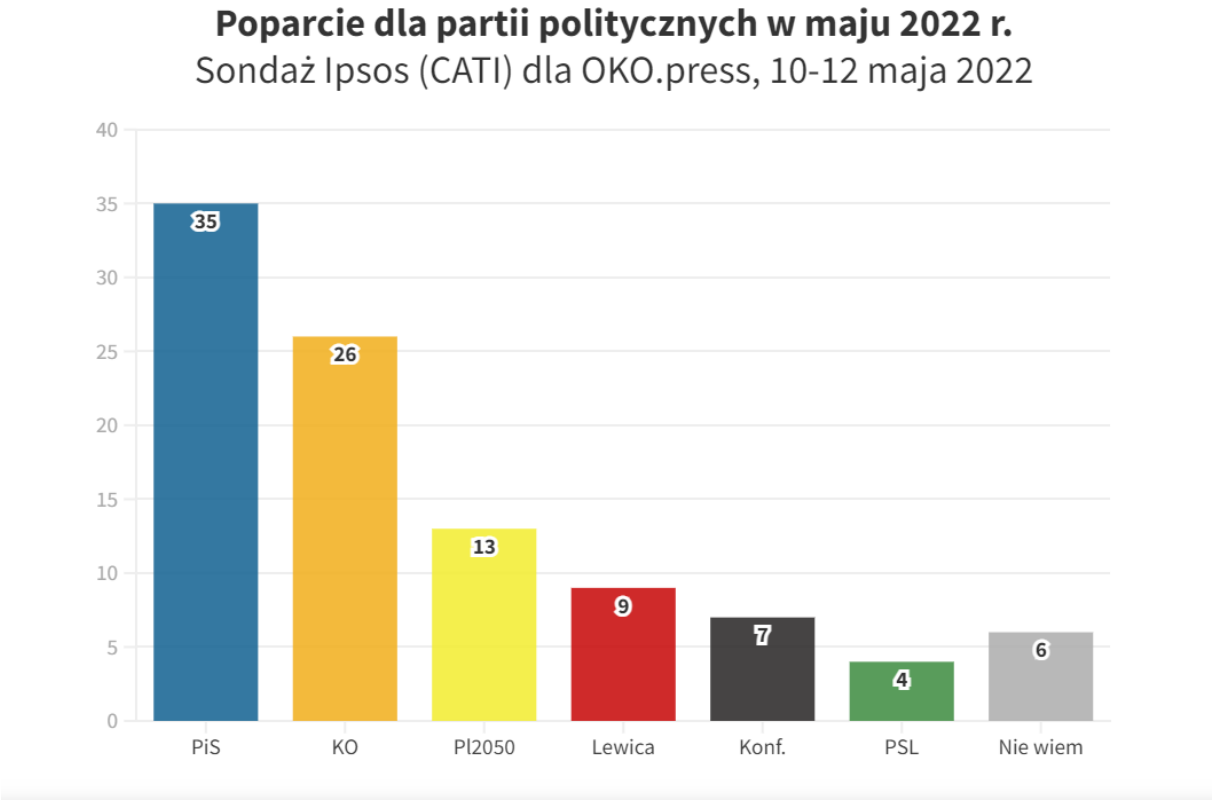

Omawiane dzisiaj pytanie o głosowanie w wariancie z koalicją opozycji zadano – bez filtrowania – wszystkim osobom badanym, a opcja „nie wziąłbym udziału w wyborach" (wybrało ją 6 proc.) pojawiła się dopiero wśród odpowiedzi (obok wskazań na PiS, koalicję opozycji i Konfederację, a także „trudno powiedzieć", którą wybrało też 6 proc. osób).

Oznacza to, że poparcie dla trzech ugrupowań politycznych zadeklarowało aż **88 proc. wszystkich osób badanych**, czyli o 26 pkt proc. więcej niż w odpowiedzi na proste partyjne pytanie.

W jakim stopniu fakt, że zapytaliśmy znacznie większą grupę – na części z nich wymuszając deklarację wyborczą – mógł wpłynąć na wynik sondażu?

W jakimś stopniu możemy odpowiedzieć na to pytanie, bo w naszym sondażu sprawdzaliśmy także polityczne sympatie osób, które zadeklarowały, że nie chcą głosować. Zastosowaliśmy tu „podstęp" i pytaliśmy tak: „Powiedziała Pani, że nie wzięłaby udziału w głosowaniu w najbliższych wyborach. Ale gdyby ktoś znajomy, który zamierza głosować, pytał o radę, to którą partię by Pani doradziła?" (oczywiście była też wersja dla panów). Rozkład odpowiedzi poniżej.

Gdyby ktoś znajomy pytał o radę, to którą partię by Pan/i doradził/a? Odpowiedzi osób nie deklarujących udziału w wyborach (w proc.)

Sondaż Ipsos (CATI) dla OKO.press, 10-12 maja 2022

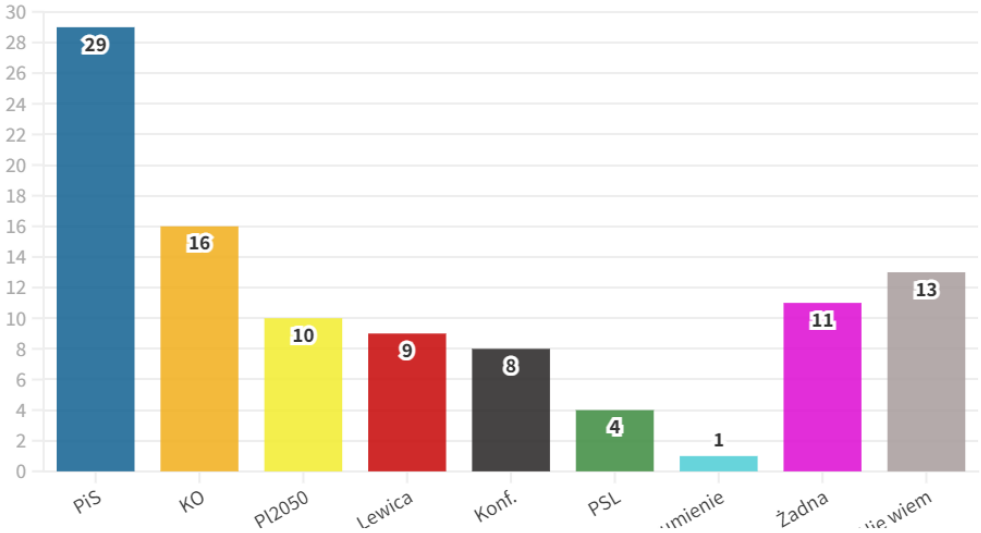

Jak widać, w tym pytaniu aż 24 proc. uniknęło deklaracji partyjnej. Aby porównać odpowiedzi tych, którzy nie wybierają się na wybory, z tymi, którzy się wybierają, musimy policzyć odsetki wśród głosów oddanych przez obie grupy na partie, odrzucając deklaracje „nie głosuję”, trudno powiedzieć itd.

Po takim wyrównaniu okazuje się, że wyniki są podobne, ale nie identyczne.

Poparcie dla partii wśród osób deklarujących i nie deklarujących udział w wyborach. Odsetek wśród osób, które wybrały konkretną partię

Sondaż Ipsos dla OKO.press, 12-14 maja 2022. Wyniki w proc.

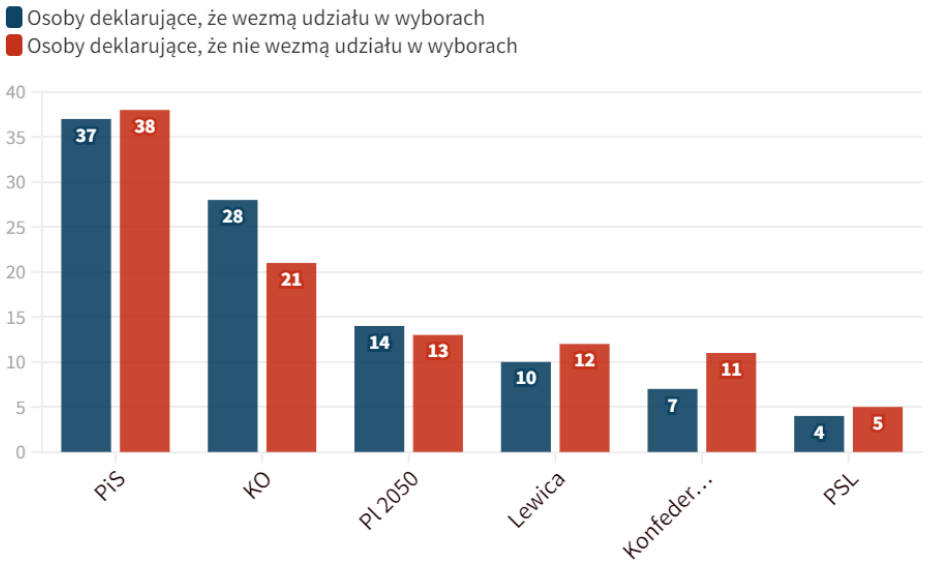

Jak widać, wśród osób, które nie chcą iść na wybory, poparcie dla PiS i Polski 2050 jest plus/minus takie same, jak wśród deklarujących udział. Mniejsze poparcie ma Koalicja Obywatelska, co może oznaczać, że potrafiła zmobilizować większość potencjalnych zwolenników.

Przez nie-wyborców częściej wskazywane są za to partie spoza pierwszej trójki, czyli Lewicę (wraca do wyniku z wyborów 2019) i PSL (zyskuje 1 pkt proc.). Konfederacja wśród zniechęconych do wyborów zyskuje aż 4 pkt proc., co może oznaczać, że ujawniają się jej zwyczajowi wyborcy, których zniechęciła wypowiedziami przeciwko przyjmowaniu ukraińskich uchodźców.

Nie wydaje się zatem, by poszerzenie bazy w dzisiejszym sondażu szczególnie zakłócało odpowiedzi: to, co traci KO, odzyskują koalicjanci z Lewicy i PSL, a notowania PiS są takie same w węższej i szerszej grupie badanych.

Sondaż Ipsos dla OKO.press, 10-12 maja 2022, badanie telefoniczne (CATI), na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków, liczebność próby 1014 osób

Piotr Pacewicz

Naczelny OKO.press. Redaktor podziemnego „Tygodnika Mazowsze” (1982–1989), przy Okrągłym Stole sekretarz Bronisława Geremka. Współzakładał „Wyborczą”, jej wicenaczelny (1995–2010). Współtworzył akcje: „Rodzić po ludzku”, „Szkoła z klasą”, „Polska biega”. Autor książek "Psychologiczna analiza rewolucji społecznej", "Zakazane miłości. Seksualność i inne tabu" (z Martą Konarzewską); "Pociąg osobowy".